

Violetta Machnicka

NIEKTÓRE BŁĘDY I USTERKI LEKSYKALNE ORAZ FRAZEOLOGICZNE W ŁÓDZKIEJ PRASIE CODZIENNEJ

Środki masowego przekazu produkują niezliczoną liczbę komunikatów i zasypują nimi odbiorców. Mają one niewątpliwie największy wpływ na kształtowanie opinii publicznej w różnych kwestiach. Dla wielu Polaków (i nie tylko) mass media są jedynym źródłem kształcenia językowego, ułatwiają im przyswajanie wyrazów obcych i umożliwiają kontakt z ludźmi o wysokiej kulturze języka. Autorytet prasy, radia i telewizji jest tak duży, że również pojawiające się w nich błędy przenikają do wszystkich odmian polszczyzny i po pewnym czasie uważane są w społecznym zwyczaju za poprawne, a nawet wzorcowe (często słyszymy, że dana forma jest poprawna, bo tak było napisane w gazecie).

Myślę, że każdy, komu zależy na estetyce wypowiedzi, powinien przede wszystkim zastanowić się nad tym, gdzie szukać autorytetów w tej dziedzinie. Według współczesnych językoznawców odpowiedź na to pytanie wcale nie jest prosta ani jednoznaczna. Wzorcami, kryteriami mogą być między innymi: sposób mówienia i pisania ludzi wykształconych (zwłaszcza humanistów), uzus dobrych autorów literatury pięknej, tradycja językowa, a także wysoki stopień rozpowszechnienia się nowych form i konstrukcji językowych, czyli zwyczaj językowy. W związku z ostatnim z wymienionych kryteriów warto przytoczyć słowa Mariana Bugajskiego:

[...] sam fakt dużego zasięgu jakiejś formy nie może decydować o jej pozytywnej ocenie – i co więcej – nie może stanowić zasady, na podstawie której klasyfikujemy konstrukcje językowe na poprawne i niepoprawne. Nie można bez wielu dodatkowych zastrzeżeń powiedzieć, że to, co powszechne, nie jest błędne (jest poprawne?). Taka postawa oznacza zgodę na wszelkie negatywne, a upowszechniające się zjawiska (dotyczy to zresztą nie tylko języka, lecz także innych zjawisk z dziedziny kultury), jest jedną z przyczyn stałego obniżania się poziomu kultury języka i jego funkcjonalnej sprawności. A więc od specjalistów-językoznawców oczekuje

się radykalniejszych postaw; w społecznym odczuciu oni po części są odpowiedzialni za niezadowalający stan kultury języka, który między innymi jest wynikiem przywiązywania zbyt dużej wagi do kryterium uzualnego¹.

Jednocześnie należy pamiętać, że język żyje i podobnie jak każdy żywy organizm zmienia się wraz z upływem czasu, że wiekami uświęcone formy ustąpiły nieraz miejsca nowotworom nieprawidłowym, ale liczebnie silniejszym. W wielu sytuacjach nie istnieją obiektywne, stuprocentowe reguły określające, co jest błędem językowym, a co nim nie jest. Nierzadko stwierdzenia o poprawności językowej opierają się na subiektywnym wyczuciu oraz na wypowiedzeniu się za jedną z kilku koncepcji. Często forma będąca dla jednego człowieka błędną, dla drugiego stanowi niewielkie uchybienie, a jeszcze inny powie, że jest ona całkowicie poprawna. W zasadzie trudno byłoby ustalić jakąś uniwersalną hierarchię zasad oceny, dlatego też zastanawiając się nad poprawnością jakiegokolwiek wypowiedzi językowej należy uwzględnić całość sytuacji komunikacyjnej, w której są uwikłani i nadawca i odbiorca.

W niniejszym artykule omawiam wybrane błędy i usterki leksykalne oraz frazeologiczne zaczerpnięte z łódzkiej prasy codziennej – konkretnie z „Expressu Ilustrowanego”, rocznik 1993.

Podstawowym zadaniem prasy jest przekazywanie informacji w sposób prosty, jednoznaczny i zrozumiały dla różnego rodzaju odbiorców. Komunikatywność wypowiedzi zależy przede wszystkim od trafnego doboru słownictwa. Zakłócenia w komunikacji językowej znacznie rzadziej wiążą się z niepoprawnością fonetyczną, morfologiczną czy nawet składniową, niż z niewłaściwym doбором słów przez nadawcę tekstu i niezrozumieniem ich przez odbiorcę. Cały system gramatyczny opanowujemy zasadniczo w dzieciństwie, natomiast słownictwa języka rodzimego uczymy się stale, po pierwsze dlatego, że poznać je w całości, nawet biernie, nie sposób, a po wtóre dlatego, że jego przyrost jest stosunkowo szybki i znaczny. Najbardziej zażarte spory, jakie toczyły się w polskiej prasie powojennej o język, były to spory o wyrazy, np. o to, czy należy wprowadzać do polszczyzny słowa obce, jak rozumieć pojęcie szablonu słownego, czy dopuszczalne jest używanie wulgaryzmów itp.²

Niekiedy w prasie można spotkać słowa pochodzące z języków obcych, mało znane ogółowi Polaków. Oto przykłady:

– *W czasie obrad nastąpiło, jak zwykle, wiele perturbacji* (19552)³.

Wyraz *perturbacja* ma swój pierwowzór w łacińskim *perturbatio*. W języku polskim posiada dwa znaczenia:

¹ M. Bugajski, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa 1993, s. 170–171.

² D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. II, Warszawa 1982, s. 40–41.

³ Liczba w nawiasie oznacza numer wydania „Expressu Ilustrowanego” z 1993 r.

1) naruszenie, zakłócenie ustalonego porządku; zamieszanie, zamęt;

2) w terminologii astronomicznej to zakłócenia stanu lub ruchu ciał rozważanego układu przez siły pochodzące od ciał spoza układu.

W przytoczonym zdaniu *perturbacja* występuje w znaczeniu pierwszym. Jednak trafniejsze byłoby tutaj użycie odpowiedników rodzimych, powszechnie zrozumiałych, ewentualnie podanie np. w nawiasie krótkiej definicji obcego słowa. Z podobną sytuacją mamy do czynienia również w następującym zdaniu:

– *Statystyki sądowe wykazują, że liczba ewinkowań rośnie z roku na rok (19528).*

Ewinkowanie pochodzi od łacińskiego *evinco* i w polskiej terminologii prawniczej oznacza sądowe dochodzenie swego prawa do rzeczy w stosunku do osoby, która nabyła tę rzecz od kogoś nie będącego właścicielem. Choć omawiane słowo zostało użyte poprawnie, zapewne tylko nieliczni czytelnicy „Expressu” wiedzą co ono znaczy, a brak objaśnienia jest niedopatrzaniem ze strony autora wypowiedzi. Także medyczny termin *mizoginia*, wywodzący się z języka greckiego (*misēō* – nienawidzę, *gynē* – kobieta), oznaczający patologiczny wstręt mężczyzny do kobiet, pojawił się w artykule prasowym bez dodatkowego wyjaśnienia:

– *Po serii badań psychiatrycznych okazało się, że Stefan P. cierpi na mizoginię (19564).*

Wyrazy obce bywają nieraz mylnie używane w innym znaczeniu, niż ich znaczenie właściwe, słownikowe. Oto dwa przykłady takich wykolejeń językowych;

– *Coraz więcej hospitalizacji odbywa się w domach chorych (19522).*

Słowo *hospitalizacja* pochodzi od łacińskiego *hospitalis domus* i znaczy ‘szpitalny dom, szpital’. W cytowanej wypowiedzi jest ono użyte niewłaściwie, ponieważ *hospitalizacja* to umieszczenie pacjenta w szpitalu lub klinice, a nie w domu.

– *Aktualny właściciel hurtowni nie jest w stanie zapłacić wszystkim poszkodowanym (19614).*

W XIX w. przymiotnika *aktualny* używano w znaczeniu *rzeczywisty, istotny*. Linde jako przymiotniki o znaczeniu przeciwnym do *aktualnego* wymienił m. in.: „ewentualny, przypadkowy, przygodny”. W przykładzie zacytowanym przez Lindego: „Czym się różni urzędnik aktualny od tytularnego?” – forma *aktualny* znaczy autentyczny, naprawdę pełniący pewną funkcję⁴.

Według *Słownika poprawnej polszczyzny* użycie słowa *aktualny* w znaczeniu ‘obecny, teraźniejszy’ jest niepoprawne. Można tak powiedzieć, gdy mówi się o czymś będącym na czasie (dotyczącym życia współczesnego), co ulegnie kiedyś zmianie, np. aktualne problemy, aktualny temat.

⁴ W. Doroszewski, *O kulturę słowa*, t. II, Warszawa 1968, s. 259–260.

Przechodzenie wyrazów z jednego języka do drugiego jest naturalnym przejawem wzajemnych kontaktów między narodami. Trzeba jednak z umiarem posługiwać się obcymi konstrukcjami, jeżeli mają one równoważne znaczeniowo i funkcjonalnie odpowiedniki rodzime. Należy zawsze pamiętać, do jakiego rodzaju odbiorcy kieruje się swoją wypowiedź. Popisywanie się znajomością obcych wyrażen i zwrotów w kontaktach z ludźmi mniej wykształconymi, mniej wyrobionymi językowo – jest po prostu nietaktem oraz przeciwstawia się kryterium komunikatywności językowej – podstawowemu wyznacznikowi języka prasy. Niezbędne są zapożyczenia nie mające dokładnych odpowiedników rodzimych, np. terminy naukowe, techniczne, sportowe itp. Jednak tam, gdzie bez żadnej szkody dla treści i stylu wyraz obcy można zastąpić rodzimym, bezwzględnie należy to zrobić dlatego, że słowa swojskie są zrozumiałe dla większej liczby ludzi niż zapożyczenia. Oczywiście trzeba sobie zdawać sprawę z warunków pracy dziennikarza, na co zwróciła uwagę między innymi Halina Kurkowska⁵. Dziennikarz nie ma czasu ani możliwości na drobiazgowo wygładzanie wypowiedzi, często pierwszy musi przełamywać trudności nazywania, formułowania tego, co nowe. To wszystko nie zwalnia go z odpowiedzialności za słowo, lecz przeciwnie, odpowiedzialność tę wzmaga, ponieważ prasa jest potężnym czynnikiem w podnoszeniu kultury językowej społeczeństwa.

Zdarza się, że w gazetach, zwłaszcza w tzw. brukowcach, pojawiają się słowa oraz związki wyrazowe zbyt potoczne, nie dostosowane stylistycznie do tematyki danej wypowiedzi, np.:

– *Odkrycie, że banki robią bokami trudno porównać do odkrycia Ameryki (19668).*

Zwrot *robić bokami* dosłownie odnosi się do zwierząt (gwałtowne, głębokie oddychanie wskutek zmęczenia). Konstrukcja ta funkcjonuje również jako frazeologizm w znaczeniu 'mieć kłopoty finansowe, z trudem dawać sobie radę'. W omawianej wypowiedzi, traktującej o kłopotach finansowych banków, zastosowanie połączenia wyrazowego *robić bokami* stwarza dysharmonię stylistyczną. Podobna sytuacja występuje w poniższym zdaniu:

– *Wynika z tego jasno, że polski system bankowy, a także przepisy chroniące banki są do kitu (19668).*

Zbyt potoczne jest tutaj wyrażenie *do kitu*. Warto zwrócić uwagę, że autorem obu cytowanych zdań jest dziennikarz oraz że pochodzą one z jednego artykułu. Czasami w prasie można spotkać słowa o mocnym, ujemnym zabarwieniu emocjonalnym, a nawet wulgaryzmy. W zdecydowanej większości występują one w wypowiedziach cytowanych i dialogowych, np.:

– *Zasilki są zbyt małe, aby żyć, za duże, by zdechnąć (19521).*

⁵ H. Kurkowska, *Uwagi krytyczne o języku prasy*, [w:] *Polszczyzna ludzi myślących*, Warszawa 1991, s. 128–142

Wyraz *zdechnąć* w odniesieniu do zwierząt brzmi neutralnie, ale w stosunku do ludzi jest wyraźnie pogardliwy. Inny przykład:

– *A gównu tam, poczekają* (19523).

W tym zdaniu pojawił się ukryty cytat – dosłowne przytoczenie cudzej wypowiedzi bez ujęcia jej w cudzysłów. Z ukrytym cytatem mamy do czynienia także w następującym stwierdzeniu:

– *Niektórym z nich wydaje się, że są pieprzonymi agentami polskiego wywiadu* (19580).

Wpływ stylu potocznego najbardziej jest widoczny we fragmentach dialogowych i w cytatach, czyli częściach tekstu, których autorami nie są dziennikarze, lecz ich rozmówcy. Do wypowiedzi potocznych, jako poddanych mniejszej kontroli mówiącego, dostają się formy, wyrazy i zwroty regionalne, środowiskowe, nie objęte normą literacką. Niejednokrotnie zostaje wyjaszczona zawartość uczuciowa, a tym samym uintensyfikowana treść wyrazu (słownictwo emocjonalne cechuje się przede wszystkim dominacją tonu uczuciowego nad treścią). Dla potocznej frazeologii znamieną jest konkretność oraz skłonność do przedstawiania pojęć i czynności oderwanych w sposób obrazowy, oparty na bezpośrednich skojarzeniach. Porównania są nie tylko konkretne, ale i dosadne⁶.

Dobrze się dzieje, gdy dziennikarze starają się urozmaicić słownictwo w prasie, nadając wypowiedziom ton bezpośredniości i naturalności. Byle tylko nie popadali w przesadę i nie przekraczali granic dobrego smaku.

Do niepoprawnych zalicza się również konstrukcje wielowyrazowe, powtarzające analogiczną treść zawartą w innych członach tego samego połączenia. Błędy takie określa się mianem „pleonazmu” lub „tautologii” – terminami zaczerpniętymi z klasycznej retoryki. Zakres obu nazw nie jest zbyt wyraźnie rozgraniczony, używa się ich często zamiennie. Przeważa jednak tendencja do różnicowania ich treści. Termin „pleonazm”, zgodnie ze swoją strukturą (gr. *pleonasmós* – ‘nadmiar’) odnosi się do takich związków, w których wyraz podrzędny, określający niepotrzebnie powtarza jakiś składnik treści wyrazu nadrzędnego. Przykładem związku pleonastycznego jest konstrukcja „rok czasu”, np.:

– *Po roku czasu ukazała się następna płyta* (19623).

Wyrażenia typu *dzień czasu*, *tydzień czasu*, *miesiąc czasu*, *rok czasu* są niepoprawne, ponieważ przyłączanie dopełniacza *czasu* do wyrazów oznaczających określoną miarę czasu, nie ma sensu. Innym pleonazmem jest zwrot *cofać się wstecz*:

– *Zdawało mi się, że czas cofnął się wstecz* (19511).

W związku z czasownikami ruchu, oznaczającymi konkretny jego kierunek, coraz częściej zaczynają pojawiać się przysłowki, wyrażające dokładnie ten

⁶ H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 234–242.

sam rodzaj relacji przestrzennej. Taką konstrukcją jest *cofać się wstecz*. Oto co na jej temat pisał Witold Doroszewski:

Wyrażenie to wydaje się niewłaściwe, bo trudno cofać się w innym kierunku niż wstecz. Znacznie „wstecz” tkwi w samym czasowniku „cofać się”, wobec tego dodawanie po tym czasowniku wyrazu „wstecz” jest wrzucaniem drugiego grzyba do barszczu, w którym jeden grzyb już jest. Ale w myśl zasady, że od przybytku głowa nie boli, mówiący, a nawet piszący, dość często ten drugi grzyb wrzucają [...]. Wyraz „cofać się” pochodzi z niemieckiego „zaufen”. Brückner w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* przytacza także formę niemiecką „zurückzaufen”, której odpowiadałoby polskie „cofać się nazad”. Dzisiaj za formę poprawną uznać należy samo „cofać się” lub „cofać” bez żadnych dodatkowych określeń mających precyzować kierunek czynności już sprecyzowanych w samym znaczeniu czasownika⁷.

Pleonazmem jest również związek wyrazowy w *dalszym ciągu kontynuować, kontynuować dalej*, np.:

– *Po wyjściu na wolność w dalszym ciągu kontynuował dawną znajomość* (19546).

Z kolei za tautologię, zgodnie z tradycją grecką (*tauto* – ‘to samo’, *lógos* – ‘słowo’), uznaje się połączenia współrzędne o składnikach znaczeniowo tożsamyh albo powtarzanie tej samej treści przez różne elementy zdania nie związane ze sobą bezpośrednio zależnością składniową. Tautologia pojawiła się w następującym zdaniu:

– *Włosy afrykańskich dziewczyn są bardzo gęste, stosunkowo krótkie, mocno skręcone i wyrastają w bardzo małych odstępach od siebie* (19579).

Włosy, które wyrastają w bardzo małych odstępach od siebie są po prostu bardzo gęste. W cytowanej wypowiedzi określenia te wystąpiły w układzie szeregowym, niezależnie od siebie i w intencji autora stanowią dwie różne informacje. Pleonazmy i tautologie można zaliczyć do konstrukcji nieświadomych, wynikających z nieznamomości treści lub zakresu występowania elementów zespalanych w jednym związku oraz do celowych działań stylizacyjnych, np. prób użycia oryginalnych zespołów słownych. Dla prasy znamieną jest skłonność do superlatywu, do wyrażen sygnalizujących skrajny stopień, najwyższą jakość, największe nasilenie czego, co pociąga za sobą spiętrzenie różnych wykładników intensywności w tym samym tekście. To dążność do emocjonalnej intensyfikacji wypowiedzi, do podkreślenia elementów treściowych zdaniem twórcy najistotniejszych. Związki pleonastyczne i tautologie pełnią wówczas rolę akcentu emfatycznego lub logicznego. Mimo że połączenia tego typu uchodzą obecnie za błędy, być może wiele z nich zostanie uznane za poprawne, ponieważ niejednokrotnie są one bardziej obrazowe i mocniej skupiają uwagę na zawartych w nich informacjach.

Wśród błędów i usterek językowych pojawiających się w prasie można wyróżnić wykojejenia w zakresie związków frazeologicznych, czyli wyrażen

⁷ W. Doroszewski, *O kulturę słowa*, t. I, Warszawa 1962, s. 38–39.

i zwrotów właściwych językowi polskiemu. Najczęściej są to pomyłki treściowe wynikające z niedokładnej znajomości zasad użycia określonego frazeologizmu, z przypisywania mu innego zakresu znaczeniowego niż ten, który się utrwalił w tradycji społecznej, a także używanie poprawnie odtworzonych połączeń w nieodpowiednim kontekście. Poza tym niekiedy następuje niepoprawna wymiana w związku frazeologicznym jakiegoś składnika na bliskoznacznym – chodzi o to, że wyrazy nawet bardzo bliskie sobie znaczeniowo nie zawsze mogą być używane zamiennie w takich samych wyrażeniach i zwrotach. Oto przykłady wybranych błędów frazeologicznych:

– *Bez zdania racji uderzyła go w twarz* (19659).

W znaczeniu pospolitym *bez dania racji* jest tym samym, co *bez podania powodu, przyczyny*. Konstrukcja *bez zdania racji* należy do niepoprawnych, choć często występuje w mowie potocznej. Mamy tu do czynienia z błędem wynikającym ze skrzyżowania, czyli kontaminacji dwóch związków frazeologicznych zbliżonych formą: *danie racji* połączone jest ze *zdawaniem relacji* (przedstawianiem stanu, przebiegu czegoś). Do kontaminacji dochodzi zwykle na podłożu bliższej lub dalszej synonimiczności określonych związków frazeologicznych. Tym podłożem może być synonimiczność całych zlekasykalizowanych, jednolitych znaczeniowo wyrażeń czy zwrotów albo też bliskoznacznosc poszczególnych elementów wchodzących w skład jakichś mniej lub więcej łączliwych frazeologizmów. Wynikiem skrzyżowania form, które się ze sobą krzyżować nie powinny, jest również konstrukcja *w każdym bądź razie*. Pojawia się ona zarówno w mowie potocznej, jak i w tekstach pisanych, np.:

– *W każdym bądź razie nie umiemy jeszcze odpowiedzieć na to pytanie* (19541).

Spotkały się tutaj *w każdym razie i co bądź*. Zdaniem Witolda Doroszewskiego⁸ ozdabianie pospolitego *w każdym razie* dodatkowym *bądź* rodzi się z dążenia do uzyskania wykwintu w mowie, sprawia zaś wrażenie pretensjonalności i nadaje używającym tego zwrotu pewne szczególne piętno. *W każdym razie* ma sens i dobrze się tłumaczy, podobnie, jak *za każdym razem, w każdej godzinie*. Dopinanie do zaimka *każdy* wyrazu *bądź* jest bezsensowne i zakłóca treść wypowiedzi. Ani *każdy bądź*, ani *taki bądź* nie tłumaczą się językowo i nie mają racji bytu.

Wykolejenia frazeologiczne wystąpiły także w następujących cytatach:

– *Oskarżony od dawna cieszył się złą opinią* (19601).

Czasownik *cieszyć się* może funkcjonować w utartych zwrotach o znaczeniu dodatnim, np. *cieszyć się zdrowiem, sympatią, szacunkiem*. Można zatem *cieszyć się dobrą opinią*, ale nie można *cieszyć się złą opinią*. W przytoczonym

⁸ W. Doroszewski, *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa 1950, s. 26.

zdaniu powinno być napisane, że oskarżony *nie cieszył się dobrą opinią* lub *miał złą opinię*.

– *Dochodziła godzina jedenasta, albo trochę później* (19523).

Dochodziła godzina jedenasta znaczy, że zbliżała się jedenasta, ale do pełnej jedenastej brakowało jeszcze np. kilku minut. Dalszą część zdania – ...*albo trochę później* – należy rozumieć, że minęła już jedenasta. Obie części zdania są zatem treściowo sprzeczne. Tę niezgodność usunie się pisząc: – *Była godzina jedenasta, albo trochę później*.

– *Postanowił zostać bogaty i sławny za każdą cenę* (19513).

Istnieje związek wyrazowy *za wszelką cenę, nie za każdą cenę*.

– *Stan zdrowia 8-letniego Sławomira K. [...] uległ znacznej poprawie* (19572).

Ulec można przeciwnikowi, czymś prośbom, naleganiom, jakimś siłom od nas mocniejszym, np. przewidzeniom. *Ulec* to także 'stać się jakimś, doznać działania czegoś', np. coś uległo pogorszeniu, zniszczeniu, zagładzie; ktoś uległ wypadkowi. Coś może nie ulegać wątpliwości. Dawniej *ulec* znaczyło m. in. 'lecz bez życia', np. *Wielu uległo w grobie* (Jan Paweł Woronicz, początek XIX wieku). Dziś już tak się nie mówi, ale wyraz *ulec* jest znaczeniowo obciążony historycznie. Ulegamy przede wszystkim temu, co nas obezwładnia, pokonuje, a nie siłom pozytywnym⁹. O stanie czyjegoś zdrowia można powiedzieć: *uległ pogorszeniu*, ale – *nastąpiła poprawa* lub *stan chorego się poprawił*.

Frazeologia języków europejskich wykazuje dużo cech wspólnych. Dzieje się tak dlatego, że narody Europy posiadają jednakowe źródła kulturalne: starożytne (grecko-lacińskie) i chrześcijańskie. Zwroty i wyrażenia zaczerpnięte z mitologii, literatury i historii starożytnej oraz z Biblii rozpowszechniły się w niemal wszystkich językach europejskich. Jednym z nich jest „naga prawda”, wyrażenie pochodzące z utworów Horacego. Oto przykład niepoprawnego użycia tego frazeologizmu, wynikającego z częściowej wymiany jego składu leksykalnego:

– *Wtedy wyszła na jaw goła prawda* (19582).

Wyrazy o podobnym znaczeniu mogą mieć różny zakres użycia. Przymiotnik *goły* łączy się z rzeczownikami konkretnymi, podczas gdy *prawda* jest rzeczownikiem abstrakcyjnym. Z kolei zwrot *wolać o pomstę do nieba* pochodzi z Biblii, z Księgi Rodzaju (4,10). W poniższym zdaniu nastąpiła redukcja jego składu:

– *Zachowanie dzisiejszej młodzieży wola o pomstę* (19533).

Warstwą frazeologii stałej najbardziej odporną na wpływy obce i najrzadziej przenoszoną z jednego języka do drugiego jest grupa idiomatyzmów frazeologicznych – stałych związków wyrazowych charakterystycznych dla danego języka, zasadniczo nieprzekładalnych na żaden inny język. Dosłowne ich

⁹ W. Doroszewski, *O kulturę...*, t. I, s. 180.

tłumaczenie daje połączenia niezrozumiałe i bezsensowne. Należy do nich kalka z języka niemieckiego *tu leży (jest) pies pogrzebany*:

– *Karać można zawsze, ale wychowywać tylko do pewnego czasu. I tu jest pies pogrzebany* (19703).

Zwrot *tu jest pies pogrzebany* bywa używany, zwłaszcza na Śląsku i w Wielkopolsce, w znaczeniu 'w tym cała tajemnica, w tym tkwi sedno sprawy'.

Czemu należy piętnować używanie tego zwrotu w polszczyźnie, mimo że jest dzisiaj bardzo popularny? Po pierwsze, jest on obcy naszej tradycji językowej, po drugie – nie jest zrozumiały dla wielu Polaków, po trzecie – nie ma specjalnych walorów obrazowych czy ekspresywnych. Tyle argumentów przeciw. A cóż przemawia za uwiecznieniem w polszczyźnie psa wabiącego się Stuczel, a pochowanego (jak podają niemieckie zbiory wyrażen przysłowiowych i cytatów) we wsi Winterstein w Turynii, któremu jego pan w nagrodę za wierną służbę (nosił podobno wytrwale jego korespondencję miłosną do pobliskiej Gothy) wystawił anno 1660 nagrobek z odpowiednim napisem?¹⁰

Przekształcanie i parafrazowanie związków frazeologicznych jest zabiegiem subtelnym i ryzykownym. Wymaga doskonałego wyczucia językowego i powinno być zawsze świadome, zamierzone, celowe. Inaczej bowiem prowadzi do rażących wykolejeń. Frazeologizmy są najbardziej rodzimym złożem słownictwa. Największe ich skupienie występuje w stylu artystycznym i w stylu potocznym. Ponieważ język prasy zawiera elementy obu tych stylów, również tutaj często pojawiają się związki frazeologiczne. Oczywiście w gazetach i czasopismach zdarzają się błędy z zakresu frazeologii, ale dzięki modyfikacji składu i trawestacjom poszczególnych związków dziennikarze osiągają także najciekawsze efekty stylistyczne.

Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę na słowo powszechnie nadużywane, modne, a mianowicie *fakt*. Zauważyłam, że występuje ono niezwykle często we wszelkiego rodzaju wypowiedziach, zarówno w języku mówionym, jak i pisanym. To typowy wyraz „do wszystkiego”, niejednokrotnie zastępujący najróżniejsze słowa i konstrukcje. Poniżej cytuję przykłady wypowiedzi, w których pojawił się *fakt*. W każdym wypadku staram się podać zmienione, przykładowe konstrukcje tych samych zdań, lecz bez formy *fakt* i o nie zmienionej treści. Zaznaczam, że wyrazu *fakt* w przytoczonych zdaniach nie uznaję za błąd (w wielu sytuacjach jest on wręcz najodpowiedniejszy), ale jedynie proponuję takie wersje cytowanych wypowiedzi, gdzie dało się go uniknąć. Oto one:

– *Pikanterii ich miłości dodaje fakt, że on jest zamożnym Chińczykiem, a ona biedną Francuzką* (19518).

– *Dzięki temu, że on jest zamożnym Chińczykiem, a ona biedną Francuzką, ich miłość nabiera pikanterii.*

¹⁰ H. Kurkowska, S. Skorupka, *op. cit.*, s. 182.

– *O tym, jaką sympatią i popularnością u widzów cieszy się ten serial, najlepiej świadczy fakt, że sławna firma „Mattel” nie wahala się zainwestować w produkcję lalek-bohaterów „Beverly Hills 90210” (19561).*

– *O tym, jaką sympatią i popularnością u widzów cieszy się ten serial, najlepiej świadczy inwestycja sławnej firmy „Mattel” w produkcję lalek-bohaterów „Beverly Hills 90210”.*

– *Warto przy tym mieć na uwadze fakt, że zarobki kobiet są średnio o 26 procent niższe niż mężczyzn w USA (19565).*

– *Należy także zwrócić uwagę na zarobki kobiet w USA, niższe średnio o 26 procent od zarobków mężczyzn.*

– *Mało kto zdaje sobie sprawę z faktu, że nasze kłopoty z włosami nie sprowadzają się tylko do łupieżu, przesuszenia lub zniszczenia (19566).*

– *Mało kto wie, że nasze kłopoty z włosami nie sprowadzają się tylko do łupieżu, przesuszenia lub zniszczenia.*

– *Najlepszym przykładem może być fakt, że nikt nie dziwi się i nie protestuje, gdy z mieszkania sąsiada obcy ludzie wynoszą telewizor, komputer, a nawet meble (19578).*

– *Najlepszym przykładem może być brak jakiegokolwiek reakcji na widok obcych ludzi wynoszących z mieszkania sąsiada telewizor, komputer, a nawet meble.*

– *Oskarżona przez matkę stacja telewizyjna broniła się, przypominając przede wszystkim fakt, że w emitowanych przez nią odcinkach serialu nie było człowieka, który miał ponoć nakłonić 17-latków do fatalnego eksperymentu (19580).*

– *Oskarżona przez matkę stacja telewizyjna broniąc się, przypominała przede wszystkim, że w emitowanych przez nią odcinkach serialu nie było człowieka, który miał ponoć nakłonić 17-latków do fatalnego eksperymentu.*

– *Fakt, że urodziwa Szwedka była nie tylko interesującą aktorką, lecz także kochającą żoną, pomnażał jeszcze liczbę jej fanów (19593).*

– *Urodziwa Szwedka była nie tylko interesującą aktorką, lecz także kochającą żoną, co pomnażało jeszcze liczbę jej fanów.*

– *Wszystko komplikuje jeszcze fakt, że współnicy nie ufają sobie (19617).*

– *Dodatkowe komplikacje wynikają z braku zaufania między współnikami.*

– *Wykorzystując fakt utrudnionego dostępu do giełdy, nabywają akcje praktycznie za połowę ceny rynkowej (19712).*

– *Wykorzystując utrudniony dostęp do giełdy, nabywają akcje praktycznie za połowę ceny rynkowej*

– *Niepokój zwiększa jeszcze fakt, że żona spodziewa się dziecka (19612).*

– *Niepokój zwiększa jeszcze to, że żona spodziewa się dziecka.*

Język prasy charakteryzuje się swoistą frazeologią i słownictwem, a także posiada typowe wykojeżenia, często spowodowane szczególnymi warunkami

pracy dziennikarza. Wielu bezkrytycznych czytelników uważa go za autorytet w zakresie poprawności wypowiedzi. Lektura tekstów prasowych jest zajęciem pasjonującym nie tylko ze względu na zawarte w nich informacje, lecz również dzięki możliwości obserwacji specyfiki współczesnego języka polskiego oraz zmian, jakie w nim nieustannie zachodzą.

Виолетта Махницка

НЕКОТОРЫЕ ЛЕКСИЧЕСКИЕ И ФРАЗЕОЛОГИЧЕСКИЕ ОШИБКИ И НЕТОЧНОСТИ В ЛОДЗИНСКОЙ ЕЖЕДНЕВНОЙ ПРЕССЕ

Статья открывается рассуждениями о роли средств массовой передачи в области формирования языковой деятельности общества. В следующем автор упоминает о разнообразии крутиз, учитываемых современными лингвистами, по отношению к языковой норме, а также о специфике языка прессы. Последующие замечания касаются избранных лексических и фразеологических ошибок и неточностей, взятых из газеты „Экспресс Иллюстрированный” за 1993 г. Поочередно рассматриваются следующие вопросы:

- 1) применение иноязычных слов, мало известных большинству поляков, иногда в значении несоответствующем словарному значению, нпр.: *aktualny* – ‘obecny, teraźniejszy’;
- 2) использование чересчур просторечных и крепких слов и устойчивых сочетаний, контрастирующих с тематикой высказывания, нпр.: *gówno, banki są do kitu*;
- 3) наличие плеоназмов и тавтологий, нпр.: *rok czasu, włosy...bardzo gęste...wyrastają w bardzo małych odstępach od siebie*;
- 4) появление фразеологических неточностей, нпр.: *w każdym bądź razie, za każdą cenę*.

В последней части статьи рассматривается вопрос слова „fakt”, которое, по мнению автора представленной работы, повсеместно злоупотребляется так в устной, как и в письменной речи.